

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/104677,Przywodca-robotniczych-serc-Aleksander-Krystosiak-19222002.html>



Pracownicy Stoczni Warszawskiej na wiecu, sierpień 1980 r. (fot. Zbigniew Wróblewski)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Przywódca robotniczych serc. Aleksander Krystosiak (1922-2002)

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: ARTUR KUBAJ 03.01.2024

Aż trudno uwierzyć, że Aleksander Krystosiak, jeden z przywódców strajku w Szczecinie w roku 1980, lider komitetu strajkowego w Stoczni Remontowej

„Parnica” (dziś już nieistniejącej) pozostaje postacią nieznaną.

Wspominałem jego nazwisko w rozmowach z kolegami historykami i, niestety, powyższa konstatacja nie dotyczy jedynie szeroko rozumianego społeczeństwa, nie dotyczy tylko mieszkańców Szczecina i regionu, ale ma odniesienie także do środowiska historyków. A przecież postać ta zasługuje na uhonorowanie w naszej polskiej zbiorowej pamięci.

O znaczenie słowa socjalizm

W swoim wystąpieniu z okazji pierwszej rocznicy ogłoszenia strajku sierpniowego w 1980 r. w Szczecinie Aleksander Krystosiak wspominał wyjątkowy wysiłek i solidarność robotników, a pytając, czy w minionym okresie spełniło się to wszystko, czego oczekiwaliśmy, uczciwie i z prostotą stwierdził:

„Na pewno nie. Tylko nieznaczna część postulatów strajkowych została zrealizowana. Rząd wcale nie kwapi się do realizacji postulatów społecznych”.

W imieniu robotników deklarował:

„My nie chcemy władzy dla siebie, pragniemy jednak, aby władza rządząca krajem pochodziła z woli i wyboru społeczeństwa. Wówczas uniknąć można nieporozumień między władzą a społeczeństwem o znaczenie słowa socjalizm. My rozumiemy, że socjalizm to sprawiedliwość społeczna, godność ludzka, humanizm i troska o potrzeby ludzi pracy, o mieszkanie, środki żywności, o rodzinę, dobra duchowe społeczeństwa. Według nas poniżenie, nędza społeczna to nie jest socjalizm, a każdy, kto nazywa niesprawiedliwość społeczną i zakłamanie socjalizmem – bruździ przeciwko narodowi polskiemu. Dopiero wówczas, gdy zostaną spełnione wymienione przeze mnie wnioski, zostaną stworzone warunki rzeczywistego porozumienia tak bardzo potrzebne narodowi polskiemu”.

W jego wypowiedzi dostrzec można nie tylko charakter i umiejętność działania, ale też wyraziste socjalistyczne poglądy. Wierny takim ideałom pozostał do końca swojej społecznej i politycznej działalności.

Podzielał pogląd jednego ze szczecińskich historyków, który opisując lokalne realia PRL, stwierdził:

„Szczecin nie miał oryginalnych elit, ale miał oryginalnych »ludzi pracy«: lokalny establishment tworzony był decyzjami aparatu partyjnego, wyrastał w cieniu komitetu wojewódzkiego partii komunistycznej, stąd był wtórny, przywykły do poglądu, że mądrość i siła idą z góry, z centrali, uległy wobec lokalnych oligarchów partyjnych. W środowisku robotniczym elity kształtowały się bardziej naturalnie, oddolnie, na podstawie ogólnie uznawanych wartości: dobry fachowiec, uczciwy człowiek, odważny, potrafiący ująć się za kolegami krzywdzonymi przez przełożonych, »wymowny«, »niegłupi« itp.”.

W dużych zakładach pracy spotykało się większą różnorodność typów ludzkich, a środowisko zakładowe było znacząco mniej uładzone i podatne na indoktrynację niż inteligencja. Reprezentacja robotnicza kształtowała się według szczególnych reguł zarówno w czasie rewolty grudniowej z 1970 r. oraz strajku Bałuki ze stycznia 1971 r., jak i strajku sierpniowego 1980 r., podczas których o wyborze przywódców decydowały nie wykształcenie, zawód czy członkostwo w PZPR, ale szacunek wynikający z cech osobowości, wiarygodności i siły.



Pracownicy Stoczni Warszawskiej na wiecu, sierpień 1980 r. (fot. Zbigniew Wróblewski)



Stocznia Warskiego w Szczecinie
w czasie rewolty grudniowej 1970
r. (fot. IPN)

„Papa Krystosiak”

Pozycja Aleksandra Krystosiaka, podobnie jak innych szczecińskich przywódców Solidarności, zależała od jego osobistej postawy, zaangażowania, cech przywódczych, mądrości i doświadczenia życiowego, umiejętności przeciwstawienia się „socrealiom”, a nie od zręczności w lawirowaniu między dyrektorem, sekretarzem i przewodniczącym rady zakładowej.

W czasie okupacji Krystosiak wrócił do rodziny na wieś, był żołnierzem Narodowych Sił Zbrojnych/Armii Krajowej. Po zakończeniu wojny służył w Narodowym Zjednoczeniu Wojskowym, w ramach którego brał udział w kilku potyczkach z żołnierzami Armii Czerwonej.

Dzięki tym wszystkim cechom, ale też z racji wieku, doświadczeń życiowych przedstawianych w wyjątkowo barwny, często dosadny sposób, a przede wszystkim dzięki otwartości na drugiego człowieka, zyskał sobie w gronie działaczy i sympatyków szczecińskiej Solidarności pseudonim „Papa Krystosiak”. Posiadał niebywały dar polegający na umiejętności rozładowywania napięć w gronie osób ostro się spierających. Nieraz jednym celnym stwierdzeniem potrafił rozładować emocje i jednych, i drugich, zyskując sympatię osób nawet z przeciwnej strony barykady.

Krystosiak urodził się 28 lipca 1922 r. w Godlewie-Warszach, niedaleko Ostrowi Mazowieckiej. Jeszcze przed II wojną światową zamieszkał w Warszawie przy ul. Wspólnej i ukończył Technikum Stanisława Konarskiego. Miał

brata i siedem sióstr. Ojciec Aleksandra był rolnikiem cieszącym się autorytetem we wsi. Aż dziewięć razy wybierano go na sołtysa, działał też społecznie, m.in. w pierwszych instytucjach inicjujących polską samorządność – Kasach Stefczyka. W czasie okupacji Krystosiak wrócił do rodziny na wieś, był żołnierzem Narodowych Sił Zbrojnych/Armii Krajowej. Po zakończeniu wojny służył w Narodowym Zjednoczeniu Wojskowym, w ramach którego brał udział w kilku potyczkach z żołnierzami Armii Czerwonej. W kwietniu 1947 r. uwierzył „władzy ludowej” i postanowił ujawnić swoją podziemną działalność. Wyjechał do szwagra do Jeleniej Góry, a na początku 1948 r. do Szczecina, gdzie w marcu rozpoczął pracę jako ślusarz w Odlewni Żeliwa i Metali Kolorowych (później SR „Parnica”).

W celi spotkał m.in. Stanisława Skalskiego, legendarnego asa lotnictwa, uczestnika powietrznej bitwy o Anglię, przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej Kazimierza Pużaka i Tadeusza Szturm de Sztrema.

Przyczynił się zresztą do uruchomienia fabryki dzięki przywiezieniu i zamontowaniu niezbędnego sprzętu. Stabilna praca, małżeństwo i narodziny pierwszego dziecka dawały nadzieję, że uda mu się na tym „polskim Dzikim Zachodzie” przetrwać w nowych realiach politycznych. Był w błędzie, bo Urząd Bezpieczeństwa wpadł na tropy oddziału NZW, w którym konspirował. Został aresztowany w czerwcu 1950 r., a następnie skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na dwanaście lat pozbawienia wolności (prokurator żądał kary śmierci). Na nic zdały się prośby żony, która wносиła do ministra sprawiedliwości o wypuszczenie męża na wolność z uwagi na fakt samotnej opieki nad dwojgiem malutkich dzieci. Po rewizji w marcu 1955 r. karę tę ostatecznie zmniejszono do 4,5 roku pozbawienia wolności. Jak wspominał po latach, „więzienie to była olbrzymia szkoła” i dodawał żartobliwie:

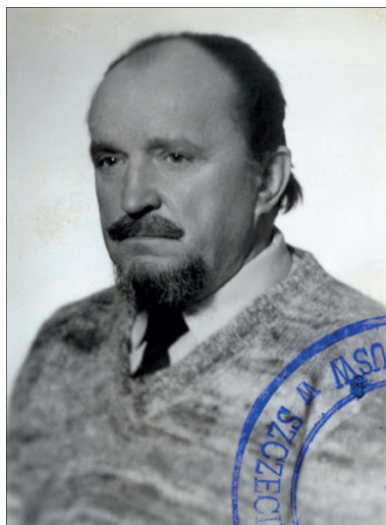
„chyba nie przegnę pałki, jeśli powiem, że to były prawie studia społeczne i nie był to dla mnie czas stracony”.

W celi spotkał m.in. Stanisława Skalskiego, legendarnego asa lotnictwa, uczestnika powietrznej bitwy o Anglię, przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej Kazimierza Pużaka i Tadeusza Szturm de Sztrema. Sam Krystosiak przyznawał, że ci dwaj ostatni mieli znaczący wpływ na ukształtowanie się jego poglądów politycznych. I o ile jako młody chłopak skłaniał się ku endecji, to po opuszczeniu murów więziennych do końca życia pozostał

wierny ideałom socjalistycznym.



**Aleksander Krystosiak, członek
NSZ, ok. 1947 r. (fot. IPN)**



**Aleksander Krystosiak, 1988 r.
(fot. IPN)**

Po powrocie na wolność w kwietniu 1955 r. Krystosiak próbował odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Ponownie podjął pracę w Stoczni „Parnica” (która wówczas nazywała się jeszcze Szczecińską Fabryką Sprzętu Okrętowego). Wrócił na to samo stanowisko i przyjęto go bez problemów, mimo że tuż po aresztowaniu

władze zakładowe zorganizowały masówkę, na której został potępiony jako wróg ludu.

Na czele szczecińskiej rewolty i w opozycji

Przełomem w jego życiu był aktywny udział w rewolcie grudniowej 1970 r. i w styczniowym strajku Bałuki z 1971 r. Jako przedstawiciel robotników „Parnicy” przebywał w Stoczni Warszawskiej, będącej centrum protestacyjnym i siedzibą Ogólnomiejskiego Komitetu Strajkowego. Wspominał później pierwszy dzień szczecińskiej rewolty:

„[...] szedłem do domu po siódmej wieczorem, walk już nie było. Palił się komitet partii i gmach Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Ten się raczej tlił. Ludzie pracy podpalili własne związki zawodowe”.

Opisując sytuację drugiego dnia protestu, zwracał uwagę na atmosferę w mieście:

„Już od rana »Parnica« była otoczona czołgami. Lufy były wycelowane w nas. Tośmy poprosili przez płot, żeby powykręcali lufy, bo im je odłamiemy”.

W „Parnicy” zawiązał się komitet strajkowy, na którego czele stanął Zdzisław Mazur, brygadzysta Wydziału Remontów Silników Okrętowych. Oddziały milicji zablokowały połączenia z zakładem od strony lądu, ale jak wspominał Krystosiak,

„wojsko pomagało w przeprawach do Warszawskiej wodą”.

Poparcie dla strajku w całym Szczecinie było powszechne, stoczniowców wspierała dyrekcja zakładu (dyrektor Bogusław Sybis, który przyjechał do Szczecina z Częstochowy, przyznawał się do PPS-owych poglądów), a także rada zakładowa. Po strajku Bałuki, zakończonym obietnicami Edwarda Gierka złożonymi strajkującym szczecinianom w świetlicy Stoczni Warszawskiej, Krystosiak próbował działać na rzecz praw robotniczych w ramach Komisji Robotniczej i Rady Oddziałowej, ale dość szybko działalność ta zakończyła się szykanami ze

strony władz zakładu i Służby Bezpieczeństwa, która w 1974 r. zablokowała jego wybór do tego ostatniego gremium. Sam Krystosiak przypłacił to zdrowiem, choroba wieńcowa od tej pory mocno ograniczała jego możliwości sprawcze, ale nie powstrzymała go od dalszych przedsięwzięć. Miał więcej szczęścia niż duża część działaczy związkowych, bo pomimo szykan udało mu się zachować pracę w macierzystym zakładzie.

Po wydarzeniach w Radomiu w czerwcu 1976 r. i po powstaniu KSS „KOR” Aleksander Krystosiak współpracował z braćmi Witkowskimi z Gryfina oraz ze Stefanem Kozłowskim z Fabryki Mechanizmów Samochodowych „Polmo” w Szczecinie, aktywistami Wolnych Związków Zawodowych Pomorza Zachodniego.

Po wydarzeniach w Radomiu w czerwcu 1976 r. i po powstaniu KSS „KOR” Aleksander Krystosiak współpracował z braćmi Witkowskimi z Gryfina oraz ze Stefanem Kozłowskim z Fabryki Mechanizmów Samochodowych „Polmo” w Szczecinie, aktywistami Wolnych Związków Zawodowych Pomorza Zachodniego. Za jego sprawą do Parnicy docierały pisma niezależne: „Robotnik”, „Biuletyn Informacyjny” KOR i „Krytyka”. Krystosiak uważał, że właśnie dzięki temu, że robotnicy znali treści zawarte w tych pismach, strajk sierpniowy został przeprowadzony tak sprawnie. Cenił sobie szczególnie teksty Józefa Kuśmierka poświęcone absurdom peerelowskiej gospodarki, jako artykuły „odgłupiające” ludzi. Co ciekawe, na początku 1982 r. spotkał się z Kuśmierkiem w Darłównu, gdzie obaj byli internowani po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce.

Wokół Krystosiaka ukształtowała się stopniowo grupa osób, która w dniu wypłaty była w stanie zebrać kilka tysięcy złotych na działalność niezależnych związków (kwota ta stanowiła ówczesne średnie wynagrodzenie robotnika).

Sierpień '80 - „Olek był naszym mocnym punktem”

W sierpniu 1980 r., tuż po tym jak zastrajkowały stocznie w Gdańsku i kolejne zakłady Trójmiasta, oczywiste było, że protesty obejmą także Szczecin. Od 15 sierpnia trwał strajk w bazie sprzętowo-transportowej szczecińskiego „Transbudu”, ale dyrekcja i zjednoczenie nadzorujące ten zakład usiłowały rozładowywać napięcie przez obietnice płacowe. Na wiele się to nie zdało, gdyż „Transbud” przystąpił do szczecińskiego

protestu.

Krystosiak wszedł w skład szczecińskiego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z Marianem Jurczykiem jako przewodniczącym.

Strajk w Szczecinie zainicjowali stoczniowcy „Parnicy” w poniedziałek 18 sierpnia 1980 r. o szóstej rano. Organizatorem przedsięwzięcia był Krystosiak, wtedy ślusarz wydziału kadłubowo-ślusarskiego, który „wepchnął” wiceprzewodniczącego rady zakładowej Bogdana Krzaka na betonową płytę, z której wezwano stoczniowców do zatrzymania pracy i powołania komitetu strajkowego. Krystosiak wraz z kolegami powiadomił dyrekcję o proteście, wyznaczono warty przy bramach i nabrzeżach, oflagowano zakład i wymalowano hasła. Podczas strajku domagano się m.in. ustawowego prawa do strajku, niezależnych związków zawodowych, swobody działania dla Kościoła katolickiego oraz zniesienia cenzury.



**Strajk w Stoczni Warszawskiej,
styczeń 1971 r. (fot. IPN)**



**Stocznia Remontowa „Parnica” w
Szczecinie, sierpień 1980 r. (fot.
Zbigniew Wróblewski)**

Krystosiak wszedł w skład szczecińskiego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z Marianem Jurczykiem jako przewodniczącym. Przez cały okres strajku Krystosiak przebywał na terenie Stoczni Warszawskiej, odgrywając w MKS istotną rolę. Uczestniczył w pracach komisji redakcyjnej wypracowującej ostateczny kształt Porozumienia Szczecińskiego. Wspierali go Stefan Kozłowski z WZZ oraz radca prawny i rewident zakładowy Mieczysław Gruda, w pierwszym okresie szczecińskiego strajku jedyny doradca MKS. Stanisław Wądołowski, późniejszy wiceprzewodniczący (regionu) Solidarności po latach wspominał:

„Aleksandra poznałem podczas strajków w sierpniu 1980 r. Razem siedzieliśmy przy jednym stole, negocjując wtedy z rządem Porozumienia Sierpniowe. Olek był naszym mocnym punktem. Był jednoznaczny, nie można go było kupić. Był przykładem dla innych. Był zawsze uśmiechnięty, za to go cenili przyjaciele. Robił wszystko w najlepszym interesie dla Polski i dla drugiego człowieka”.

Z Solidarnością w sercu

Po zakończeniu strajku Krystosiak reprezentował szczecińską Międzyzakładową Komisję Robotniczą w Komisji Mieszanej, mającej zająć się realizacją podpisanego w sierpniu porozumienia. Dynamicznie zmieniająca się sytuacja polityczna w Polsce, w tym powołanie i zarejestrowanie Solidarności, spowodowały jednak, że prace tej komisji stały się niepotrzebne. Ale Krystosiak był wciąż jedną z tych osób w Szczecinie, która od samego początku budowała Solidarność, angażując się w nią całym sercem. Był przewodniczącym Komisji Robotniczej w „Parnicy” i jednocześnie członkiem prezydium MKR. Reprezentował swój zakład na I Walnym Zebraniu Delegatów w regionie, domagał się ukarania dotychczasowych władz za przestępstwa wobec społeczeństwa. Znalazł się w gronie kilku osób cieszących się największym poparciem pośród ponad czterystu delegatów zjazdu. Wybrano go na zastępcę przewodniczącego regionu NSZZ „Solidarność”.

W stanie wojennym Krystosiak został

internowany. Gdy wyszedł na wolność, miał sześćdziesiąt lat. Przeszedł na rentę inwalidzką, ale w miarę możliwości wciąż angażował się w działalność opozycyjną.

W stanie wojennym Krystosiak został internowany. Gdy wyszedł na wolność, miał sześćdziesiąt lat. Przeszedł na rentę inwalidzką, ale w miarę możliwości wciąż angażował się w działalność opozycyjną, organizował kolportaż prasy i wydawnictw podziemnych. Był patronem dla działalności podziemnych struktur Solidarności w zakładach pracy z północnych i zachodnich dzielnic Szczecina oraz Polic. Współpracował z Marianem Jurczykiem (po jego wyjściu z więzienia w 1984 r.), i wraz z nim, po ogłoszeniu amnestii politycznej w 1986 r., powołał Tymczasową Radę Regionalną Solidarności, a w sierpniu 1987 r. stanął na czele Społecznego Komitetu Obchodów Rocznicy Sierpnia 1980. Był współzałożycielem szczecińskich struktur Polskiej Ligi Obrony Praw Człowieka oraz Polskiej Partii Socjalistycznej. Z uwagi na wiek i zdrowie nie angażował się już znacząco w strajki z sierpnia 1988 r., a miesiąc po nich, pomimo deklaracji ekipy Jaruzelskiego dotyczącej obrad „okrągłego stołu”, postanowił wyjechać do Stanów Zjednoczonych, do córki. Powrócił do kraju w 1996 r. Zmarł w Szczecinie 17 sierpnia 2002 r.

Prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył go pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Aleksander Krystosiak zasługuje na naszą pamięć, a może i na uhonorowanie w przestrzeni publicznej Szczecina.



Pomnik ofiar Grudnia 1970 r. w
Szczecinie (fot. Wikimedia
Commons)

Tekst pochodzi z numeru 10/2022 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ